

DWA TY GODNIKI NIEOBIEKTYWNY



marzec 2025 r.

GAZETKA SZKOLNA
WŁADYSŁAWA IV

NR
33

GAZETKA SZKOLNA

Redaktorka naczelna:
Milena Podolak [III B]

Zastępczyni redaktorki naczelnej:
Marysia Słowińska [III F]
Pola Jendra [III A]

Redaktorzy:
Milena Podolak [III B]
Zosia Maciaszkiewicz [III B]
Ania Wasilewska [III B]
Karolina Przybylska [III D]
Wiktor Galicki [II E]
Natalia Rosanoff [III B]

Grafiki:
Amelka Charymska [II E]
Natalia Faldrowicz [II D]
Lena Gołębiowska [III E]
Natasza Henzler [II B]
Kasia Kownacka [II B]
Ola Zieniewicz [III C]

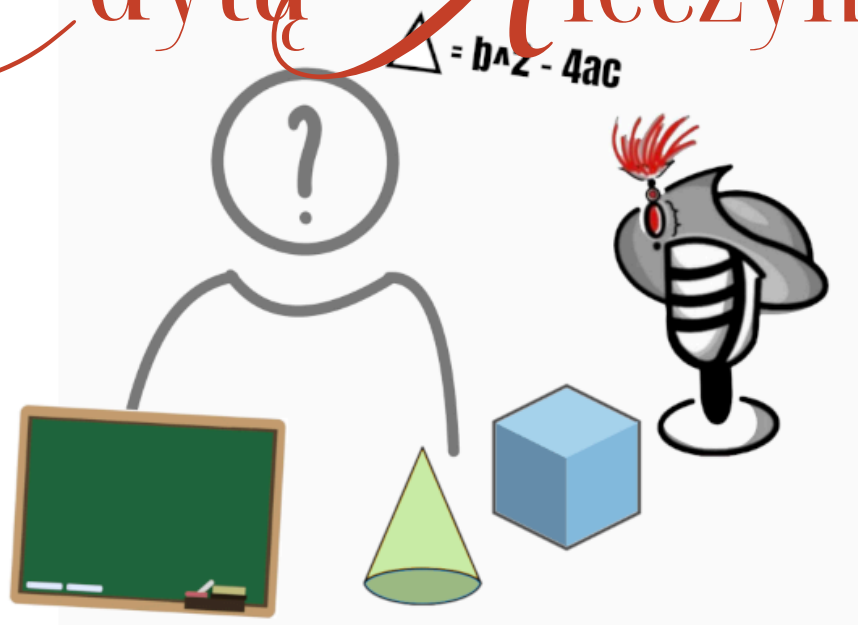
Zdjęcia:
Ula Gajowniczek [II E]

Korekta:
Nina Lewandowska [III B]
Pola Jendra [III A]

Składanie gazetki:
Marysia Słowińska [III F]

Opieka merytoryczna:
prof. Anna Bednarczyk

Wywiad z Panią Profesor Edyta Kleczyńską



Milena Podolak, Nina Lewandowska

1. Dlaczego matematyka i zawód nauczyciela?

Matematyka zawsze bardzo mi się podobała. Nauczycielką chciałam być już od podstawówki, to wtedy zaczęłam pomagać swoim kolegom i koleżankom, którzy mieli problemy z matematyką. Kiedy widziałam, jak oni zaczynali rozumieć to, co im tłumaczyłam, sprawiało mi to bardzo dużo przyjemności. Od tamtej pory tak mi zostało. Konsekwentnie poszłam do liceum na rozszerzenie matematyczno-fizyczne i skończyłam na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale matematyki po to, żeby móc tutaj przyjść i uczyć matematyki.

2. A dlaczego akurat Władek jako liceum, w którym Pani pracuje?

Szczerze powiedziawszy to zupełny przypadek. Szkoła Władysława IV szukała nauczyciela matematyki. Nauczycielka matematyki, która tutaj pracowała – profesor Emilia Psoda – знаła mojego promotora, i zapytała go, czy nie zna kogoś, kto chciałby zacząć pracować w szkole. Profesor Kordos (mój promotor) na seminarium, na które chodziłam, zapytał, czy ktoś jest zainteresowany pracą w szkole. Ponieważ ja robiłam wtedy uprawnienia nauczycielskie (to już był mój 5. rok studiów, czyli końcówka), więc przyszedłam tu do szkoły, przeprowadziłam próbną lekcję przed panią dyrektorką Grażyną Filipiak i panią profesor Emilią Psodą i zostałam przyjęta! To jest moja pierwsza szkoła, moja pierwsza praca i tak już zostałam.

3. Co w tym zawodzie uważa Pani za największą zaletę, a co za największą wadę?

Największą zaletą jest chyba to, że ma się cały czas kontakt z młodymi ludźmi, którzy są pełni pomysłów, z różnymi pasjami. To nas nauczycieli uskrzydla i dodaje energii do pracy. Oczywiście wielką przyjemność sprawia, jak zaczynacie rzeczywiście rozumieć matematykę, a potem dzięki temu, że ją umiecie, dostajecie się na wymarzone studia.

A jaka jest wada? No nie wiem, zawsze są jakieś wady, ale może o nich nie mówmy.

4. Jaki dział matematyki jest Pani ulubionym, a jaki sprawia najmniej przyjemności?

Myślę, że geometria by się załapała i tu, i tu. Z różnych względów. Geometria jest przepięknym działem, który daje największe możliwości rozwiązywania zadań. Dane zadanie może być rozwiązane na wiele sposobów i tę wielość widać, zwłaszcza jak się sprawdza klasówki. Jedno zadanie potrafi być rozwiązane na 5 różnych sposobów, to jest niesamowite i bardzo ciekawe. To jest plus tej geometrii, który pokazuje, jak pięknie myślicie i wyciągacie wnioski. Natomiast minusem geometrii jest to, że trudno się jej uczy. Trudno jest pewne rzeczy wytłumaczyć, bo niektórzy nie mają tak rozwiniętej wyobraźni przestrzennej i jest to po prostu trudniejsze do nauczania.

5. Czy ma Pani jakieś ulubione wspomnienie związane z Władkiem?

Ojejku... Ja myślę, że takie najciekawsze, najmiłsze wspomnienia to kiedy brałam udział w Kawiarenkach Nauczycielskich. Nasze wystąpienia zawsze spotykały się z bardzo ciepłym przyjęciem przez młodzież. To chyba taka jedna z najprzyjemniejszych chwil.

6. A co Pani lubi robić w wolnym czasie?

W wolnym czasie lubię czytać książki, rozwiązywać sobie sudoku, dla odprężenia od matematyki (śmiech). To tak jak jestem w domu. Natomiast w wakacje olbrzymią przyjemność sprawia mi wyjeżdżanie gdzieś. Podróżuję przede wszystkim po Polsce i zwiedzam miejsca, które nie są zbyt popularne. Raczej takie mniej znane, zaciszne, gdzie jest mało ludzi i wtedy rzeczywiście odpoczywam.

7. Co według Pani jest najważniejsze w relacji nauczyciel-uczeń?

Zrozumienie i szacunek w obie strony.

8. Jeżeli mogłaby Pani cofnąć się do dowolnego momentu swojego życia i przeżyć go jeszcze raz, to do którego momentu by się Pani cofnęła?

Tu pewnie by mi się jakieś rodzinne klimaty włączyły. Począwszy od mojego ślubu, który był dla mnie bardzo ważnym wydarzeniem i potem narodziny moich dzieci. To były takie przeżycia, do których bardzo chętnie wracam. To chyba najważniejsze momenty w moim życiu, które mogłabym rzeczywiście przeżyć jeszcze raz.

SZYBKIE STRZAŁY

Geometria czy algebra?

Geometria

Sinus czy cosinus?

Sinus

Psy czy koty?

Psy, chociaż mam kota...

Ananas na pizzy – tak czy nie?

Tak!

Najpierw płatki czy mleko?

Płatki

Morze czy góry?

No i to jest trudne, bo częściej jeździłam nad morze, ale kocham góry... Góry

Funkcja kwadratowa czy funkcja liniowa?

Kwadratowa!

Fizyka czy chemia?

Fizyka



A tak obchodziliśmy w szkole 3. urodziny gazetki! 🥳



Oman. Tam, gdzie pustynia spotyka ocean, a serce wypełnia spokój

Milena Podolak

Witam wszystkich w kolejnym artykule z serii "Władek dookoła świata"! Dzisiaj zabiorę Was w podróż do miejsca zupełnie niezwykłego, kolorowego i różnorodnego, a mianowicie do Omanu!



Do niedawna Oman był państwem, które znałam jedynie z nazwy. Jedyny kraj na świecie na literę O. Podczas gry w "państwa, miasta" była to bardzo przydatna wiedza. Okazało się jednak, że ten kraj ma do zaoferowania dużo więcej, niż początkowo myślałam. Moją opowieść zacznę od czegoś nieoczywistego, a mianowicie od ludzi. Pomimo zupełnie innej kultury, sposobu ubierania się, innych wierzeń, religii i obyczajów, czułam się w Omanie jak w "domu". Islam wielu osobom kojarzy się najbardziej z tymi radykalnymi odłamami. Jednak w Omanie dominuje ibadytyzm, czyli odłam uznawany za najbardziej tolerancyjny. I to czuć na każdym kroku! Bo żyją tam ludzie z sercami na dłoniach, uśmiechnięci, pomocni, pełni szacunku, dumni ze swojego kraju i swojej religii, a zarazem szanujący inność i odmiennność. Nie zdziwcie się jednak, gdy podczas spaceru po przepięknym moło wyłożonym różnokolorowymi płytkami z widokiem na spokojne wody oceanu, nagle usłyszycie klakson jednego z jadących samochodów. W lecie temperatura w Omanie sięga nawet 40°C, także głównym środkiem transportu mieszkańców są sa-

tmochody. Omańczycy nie widzą sensu w chodzeniu, skoro można jeździć tym niesamowitym czterokołowym wynalazkiem. I okażą swoje zdziwienie Waszym sposobem poruszania się właśnie poprzez dźwięk klaksonu. A gdy odwrócicie się, aby spojrzeć, kto na Was trąbi, uśmiechną się i pojadą dalej. Tacy to są właśnie ludzie.



Będąc w Omanie, miałam okazję odwiedzić Wielki Meczet Sultana Qaboosa. Jest to budowla, która swoją wielkością i pięknem robi kolosalne wrażenie. Złota kopuła, pięć minaretów symbolizujących pięć filarów islamu, ogromny żyrandol z kryształów Swarovskiego, wielka sala z dywanami do modlitwy, kwiaty rosnące w ogrodzie dookoła meczetu, a przede wszystkim niesamowity spokój, który czuje się, będąc w tym miejscu. Jako Europejka miałam w swoim życiu niewiele okazji, aby z bliska doświadczyć tak



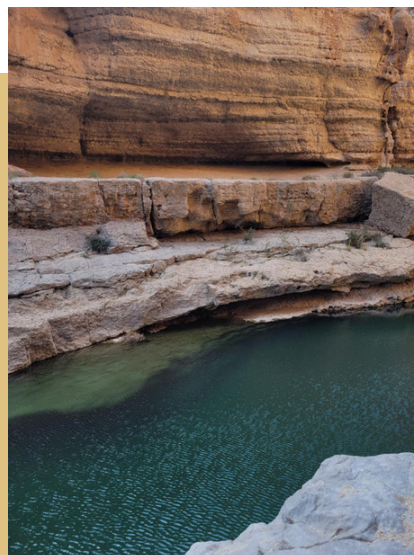
innej kultury i religii. Ale chyba to jest najbardziej niesamowite w podróżowaniu - odkrywanie tego, co jest zupełnie nowe i inne.

Powierzchnia Omanu jest mniejsza od powierzchni Polski o zaledwie 13 tys. km², a jednak mieszka tam jedynie 5 mln osób. Dlaczego? Odpowiedź jest dosyć banalna. Większość terytorium państwa zajmuje pustynia, a dla ludzi pozostaje jedynie niewielki fragment, który nadaje się do życia. Chociaż są ludzie, którzy wybierają życie na pustkowioch... Beduini – koczownicze plemiona jeżdżące na wielbłądach i mieszkające w namiotach na pustyni. W trakcie swojej podróży miałam okazję odwiedzić taki namiot, wypić omańską kawę i zjeść najśodsze daktyle. Oraz pogłaskać wielbłąda. Jakby ktoś miał wątpliwości, to właśnie to jest moje ulubione wspomnienie... W trakcie swojego pobytu na pustyni usłyszałam, że gdybym pomieszkała na niej przez miesiąc, to nie chciałabym mieszkać nigdzie indziej. I choć przez



obowiązki szkolne nie miałam możliwości potwierdzić bądź obalić tej tezy, to nie wiem, czy kiedykolwiek czułam większy spokój w sercu, niż gdy siedziałam na jednej ze złotych wydmy i patrzyłam w rozgwieżdżone niebo. Jeżeli ktoś z Was jest fanatykiem cardio, to polecam wbieganie na wydmy. Zadyszka gwarantowana nawet przy najlepszej kondycji.

Inne magiczne miejsca na mapie Omanu to wadi. Są to pustynne doliny wypełnione wodą. Gdy patrzy się na piaskowe formy mieniące się wszystkimi odcieniami żółtego, pomarańczowego i brązowego oraz zestawia się to z krystaliczną wodą w odcieniu turkusu, płynącą między nimi, to powstaje nam obraz niczym z bajkowego snu. A gdy ma się okazję zanurzyć w tej wodzie i płynąć z jej prądem... Myślę, że właśnie to można nazwać wolnością.



Inne magiczne miejsca na mapie Omanu to wadi. Są to pustynne doliny wypełnione wodą. Gdy patrzy się na piaskowe formy mieniące się wszystkimi odcieniami żółtego, pomarańczowego i brązowego oraz zestawia się to z krystaliczną wodą w odcieniu turkusu, płynącą między nimi, to powstaje nam obraz niczym z bajkowego snu. A gdy ma się okazję zanurzyć w tej wodzie i płynąć z jej prądem... Myślę, że właśnie to można nazwać wolnością.

Na koniec czas na "Ciekawe ciekawostki":

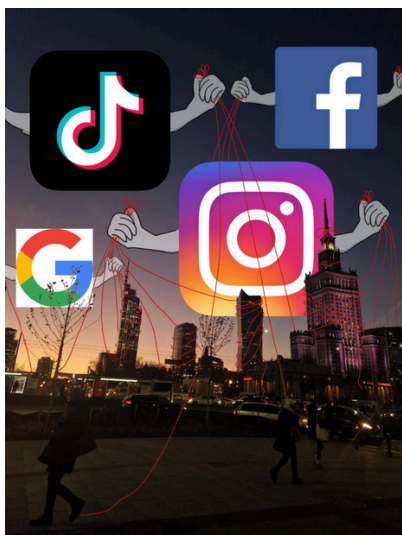
- Litra paliwa kosztuje tam (w przeliczeniu na złotówki) ok. 2 zł. Także wiecie już, dokąd jechać po paliwo,
- Na terenie Omanu nie rośnie żaden las ani nie występuje tam żadna stała rzeka (jedynie te okresowe, po większych opadach),
- Omańska kawa jest uznawana za jedną z najpyszniejszych na świecie i najczęściej przyprawia się ją kardamonem, cynamonem i kwiatami róży,
- W Globalnym Indeksie Terroryzmu Oman zajmuje ostatnie miejsce na liście z wynikiem 0, co oznacza, że jest jednym z krajów o najmniejszym terroryzmie na świecie,
- W kraju tym panuje system monarchii absolutnej. Sułtan sprawuje tam najwyższą władzę,
- W meczecie Sułtana Qaboosa znajduje się niesamowity perski dywan, który wyplatało 600 kobiet przez 4 lata.

Na dzisiaj to wszystko. Mam nadzieję, że dowiedzieliście się czegoś ciekawego i udało mi się pokazać Wam Oman z innej, nieoczywistej, perspektywy. Życzę Wam wszystkim udanego dnia i do zobaczenia w następnej władysławickiej podróży!

Twój ekran, ich zasady – kto decyduje, co oglądasz?

Wiktor Galicki

Codziennie przewijamy setki postów na Instagramie, oglądamy filmiki na TikToku i szukamy informacji w Google. Wydaje się, że to my wybieramy, co oglądamy, czytamy i w co wierzymy, ale czy na pewno? W rzeczywistości za kulisami stoją gigantyczne korporacje medialne, które kierują naszymi wyborami bardziej, niż nam się wydaje. To właśnie one decydują, jakie treści do nas trafiają, jakie informacje uznamy za prawdziwe i na czym skupimy swoją uwagę. Mają wpływ na politykę, gospodarkę i nasze codzienne życie. Co, jeśli powiedziałbym Ci, że nasze zdanie na wiele tematów może być kształtowane nie przez własne przemyślenia, ale przez algorytmy wielkich firm?



Wszystko, co widzimy w internecie, jest starannie dobrane przez algorytmy – skomplikowane systemy, które analizują nasze zainteresowania, emocje i nawyki. Jeśli spędzasz dużo czasu na oglądaniu śmiesznych filmików, dostaniesz ich jeszcze więcej. Jeśli czytasz wiadomości o konkretnej partii politycznej, wkrótce zobaczysz jeszcze więcej treści wspierających jej poglądy. To sprawia, że często żyjemy w tzw. bańkach informacyjnych – otoczeni tylko tymi treściami, które potwierdzają nasze przekonania.

To, co wydaje się wygodne i dopasowane do naszych preferencji, może mieć poważne konsekwencje. Po pierwsze, coraz trudniej odróżnić prawdę od manipulacji. Fake newsy, teorie spiskowe czy zmanipulowane nagłówki zyskują popularność, bo algorytmy promują treści, które wzbudzają silne emocje. Po drugie, nasze decyzje – od tego, co kupujemy, po to, na kogo głosujemy – mogą być kształtowane przez treści, które są nam podsuwane.

Wpływ korporacji medialnych sięga natomiast jeszcze dalej. Firmy takie jak Google czy Meta (Facebook, Instagram) zarabiają miliardy dolarów na reklamach, zbierając dane o naszych zachowaniach i sprzedając je reklamodawcom. Każde polubienie, wyszukiwanie czy komentarz to kolejny kawałek informacji o nas, który można wykorzystać, by jeszcze lepiej do nas trafić – niekoniecznie w dobrym celu.

Czy da się temu jakoś przeciwstawić? Możemy zacząć od świadomego korzystania z internetu – sprawdzania źródeł, szukania różnych punktów widzenia i nieufności wobec treści, które wydają się zbyt sensacyjne. Możemy też ograniczyć ilość czasu spędzanego w mediach społecznościowych, by nie dać się całkowicie pochłonąć przez świat, który ktoś inny dla nas zaprogramował.

Bo choć wielkie korporacje mają ogromną władzę, to ostatecznie to my decydujemy, jak bardzo pozwolimy im wpływać na nasze życie.

Jubileusz 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Wielkość, która zobowiązuje...

Ania Wasilewska

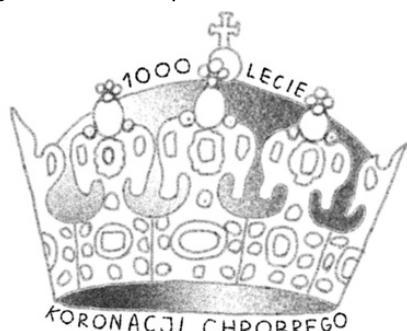
Jubileusze, rocznice, to zawsze czas wspomnień, ale i podsumowań, refleksji i wyciągania wniosków. Jakie znaczenie ma dla nas tysiącletnia rocznica koronacji Bolesława Chrobrego, którą w kwietniu tego roku będziemy obchodzić? Czym tak naprawdę powinno być dla nas to wydarzenie?

Bolesław Chrobry umiał sięgać po wiele. Od Czech i Moraw poczynając, przez Łużyce, Miłsk i Miśnię, aż po Wilką Ruś; od Dunaju i Weławy na południu, po Salę (Soławę) i Łabę na zachodzie i Dniepr na wschodzie (...) Najbardziej błkotliwych zdobywczy nie utrzymał, ale zdobył (...) rzecz najcenniejszą: suwerenność. Jej ostatecznym potwierdzeniem była królewska koronacja. (...) W roku 1025, najprawdopodobniej 18 lub 23 kwietnia (w Wielkanoc albo w dzień św. Wojciecha) Bolesław przyjął królewską koronę.

Na przestrzeni wielowiekowej historii Polski każde pokolenie przeżywało różnorodne doświadczenia, jakimi są wojny, dynamiczne przemiany społeczne, powstania. W każde stulecie naszych dziejów wpisały się wielkie zwycięstwa oręża polskiego lub sromotne klęski, które okrywały naród kirem żałoby. Złośliwi zarzucają Polakom, że w kalendarzu naszych rocznic narodowych dominują klęski, porażki, wielkie przegrane. Czy takie są nasze dzieje?... Czy w świetnej przeszłości Rzeczypospolitej nie ma sukcesów?

"Historię piszą zwycięzcy..."

Przede wszystkim Polacy słabo znają prawdziwą historię własnego kraju. Gdyby ją poznali, nikt z młodych nie spoglądałby na Amerykę, Niemcy, Anglię czy Francję z zazdrością, jak na raj wyśniony... Jak mało w nas dumy, a jak wiele kompleksów...



Przez ostatnie dziesięciolecia wydarzenia przeszłości, które zapisane są w podręcznikach historii czy literatury, opisywali przedstawiciele ingerujących w politykę Polski obcych środowisk. Dopiero po roku 1989 pojawiła się możliwość budowania przekazu, który przywracał godność bohaterom i po imieniu zaczął nazywać zdrajców narodowych. Jest to jednak proces, który nie został zakończony. Nie wszystko w tej kwestii zostało wyjaśnione i wiele faktów z przeszłości czeka na ujawnienie. Niestety niechlubny proceder dzieje się również na naszych oczach...

Jak często nie chcemy pamiętać, że wolność nigdy nie jest dana raz na zawsze. W „Pieśni o spustoszeniu Podola” Jan Kochanowski bardzo konkretnie wskazuje, że historia dzieje się na naszych oczach, a my świadomie lub nieświadomie ją stwarzamy, zwłaszcza przez obojętność i bierność.

*Cny Lachu! Kto wie, jemu czyli tobie
Szczęście chce służyć? A dokąd wyroku
Mars nie uczyni, nie ustępuje kroku.*

Warto podejmować wyzwanie

Polacy mało czytają, a jeśli czytają - to niewiele z tego rozumieją... Literatura często podejmuje ważne tematy dotyczące życia i procesów dziejowych. Aby odkryć i zrozumieć sens przekazu, należy śledzić i analizować proces, a nie jedynie fragmenty wyjęte z kontekstu. To wyzwanie, ale warto je podjąć, bo trzeba dążyć do prawdy. *Tylko prawda jest ciekawa* (J. Mackiewicz).

Romantycy doskonale czuli, gdzie tkwi przyczyna słabości narodu, który mიაł się w rozpaczliwej walce o wolność ojczyzny. Chcieć to móc. Celnie rozpoznał to Adam Mickiewicz (Dziady, cz. III):

*Człowieku! gdybyś wiedział jaka twoja władza!
Kiedy myśl w twojej głowie, jako iskra w chmurze
Zabłyśnie niewidzialna, obłoki zgromadza,
I tworzy deszcz rodzajny, lub gromy i burze;
Gdybyś wiedział, że ledwie jedną myśl rozniecisz,
Już czekają w milczeniu, jak gromu żywioły,
Tak czekają twej myśli — szatan i anioły:*

*Czy ty w piekło uderzysz, czy w niebo zaświecisz;
A ty, jak obłok górny ale błędny, pałasz,
I sam nie wiesz gdzie lecisz, sam nie wiesz co
zdziałasz...*

*Ludzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony,
Myślą i wiarą zwać i podżwigać trony.*

Chrobry znaczy Dzielny

Wspominany dzisiaj Bolesław Chrobry, kontynuując rozpoczęte przez Mieszka I dzieło, uczynił milowy krok w budowaniu państwa polskiego. Perłą w koronie jego silnych rządów stała się uroczysta koronacja, która zwieńczyła wieloletnie panowanie. Został królem, a Polska stała się królestwem. Jednak, jak zauważa prof. A. Nowak, aby zbudować stabilne i trwałe imperium, potrzeba czegoś więcej niż tylko geniuszu jednostki. Potrzeba siły, woli i determinacji narodu, aby pielęgnować zbudowane dzieło i je rozwijać.

Skarby z czasów Bolesława Chrobrego to nie tylko zabytki muzealne, jak monety, garnki, miecze. To przede wszystkim świetna przeszłość, którą zbudował. Dzisiaj MY mamy prawo i obowiązek o tym pamiętać i kontynuować dzieło minionych pokoleń.



STEMinistki: Kobiety, które zmieniają naukę



Karolina Przybylska

Czy wiesz, że w 2023 roku kobiety stanowiły tylko około 28% pracujących w STEM (nauce, technologii, inżynierii i matematyce)? Choć ich osiągnięcia są niepodważalne, wciąż muszą walczyć z przeszkodami, które dla mężczyzn często nie istnieją.

Przeszkody na drodze do sukcesu

Kobiety w STEM od lat mierzą się ze stereotypami. Często słyszą, że nauki ścisłe to „męskie” dziedziny, a ich sukcesy przypisuje się szczęściu, a nie talentowi. Badania pokazują, że dziewczynki już w szkole są rzadziej zachęcane do wyboru matematyki czy programowania. Brak żeńskich wzorców w tych dziedzinach sprawia, że młode kobiety mają wątpliwości, czy STEM jest dla nich.

Inspirujące kobiety, które przełamały bariery

Na szczęście wiele kobiet udowodniło, że nauka nie ma płci. Ada Lovelace stworzyła pierwszy algorytm komputerowy, Katherine Johnson pomogła NASA wysłać ludzi na Księżyc, a Marie Curie jako pierwsza kobieta zdobyła Nagrodę Nobla – i to dwukrotnie!

Dziś STEMinistki kontynuują ich dzieło. Choć wciąż mają trudniejszą drogę, ich wkład w rozwój nauki i technologii jest nieoceniony.

Dlaczego to ważne?

Większa różnorodność w STEM oznacza więcej perspektyw, lepsze rozwiązania i szybszy rozwój technologii. Dlatego tak istotne jest wspieranie kobiet w naukach ścisłych – poprzez edukację, inicjatywy równościowe i walkę ze stereotypami.

STEMinistki w praktyce – nasz projekt

Aby zwrócić uwagę na wyzwania, z jakimi mierzą się kobiety w STEM, realizujemy projekt w ramach Zwolnionych z Teorii. Skupiamy się na przedstawieniu historii kobiet, które musiały pokonać trudności, by osiągnąć sukces w nauce i technologii. Naszym celem jest inspirowanie młodych dziewczyn do rozwijania pasji w dziedzinach ścisłych oraz pokazanie, że STEM to przestrzeń dla każdego – niezależnie od płci. Śledźcie nasze działania i wspierajcie STEMinistki – razem możemy zmienić przyszłość nauki!

Miliarderzy i ich moralna pustka – dlaczego taka koncentracja bogactwa jest nieakceptowalna?

Natalia Rosanoff

Jak wyobrazić sobie miliard dolarów?

Miliard dolarów to oszałamiająco duża suma pieniędzy. Gdyby ktoś dawał ci 1000 dolarów każdego dnia, a ty nie wydałbyś ani centa, zajęłoby ci trzy lata, aby zaoszczędzić milion dolarów. Gdybyś chciał zaoszczędzić miliard, czekałbyś około 2740 lat. Dla porównania:

Elon Musk posiada ponad 400 miliardów dolarów - czyli musiałbyś czekać około 1096000 lat.

Mark Zuckerberg posiada ponad 248 miliardów dolarów - 679520 lat.

Jeff Bezos posiada ponad 247 miliardów dolarów - 676780 lat.

Informacje ze strony Bankrate z 20.02.2025.



Miliarderzy polegają na niedopłacanej i nieopłacanej pracy.

W dzisiejszym świecie przepaść między najbogatszymi a resztą populacji nadal powiększa się w niepokojącym tempie. Podczas gdy miliardy żyją w ubóstwie, niewielka część - nieco ponad 2000 osób na całym świecie - posiada więcej bogactwa niż 60% najuboższych razem wziętych. Na szczycie tej piramidy znajdują się miliarderzy. Ich ogromne bogactwo, które wydaje się niemal niepojęte, nie jest jedynie wynikiem osobistych osiągnięć lub

innowacji, ale wynika z eksploatacji niedopłacanych pracowników i nieopłacanych robotników.

Akumulują bogactwo.

Ogromna fortuna miliarderów nie bierze się znikąd. Jest zbudowana na systemach, które utrwalają nierówności majątkowe. Gdy miliarderzy są chwaleni za przedsiębiorczość, ważne jest, aby zbadać podstawowe struktury, które umożliwiają im akumulację bogactwa. Wiele branż, które generują światowe bogactwo - takie jak technologia, handel detaliczny i produkcja - w dużym stopniu opierają się na ludzkiej sile roboczej. Jednak pracownicy ci bardzo rzadko są wynagradzani w sposób odzwierciedlający prawdziwą wartość ich pracy. Weźmy na przykład Amazon. Jeff Bezos, czyli jeden z najbogatszych ludzi na ziemi, zgromadził swoje miliardy dzięki firmie, która polega na wysiłkach tysięcy pracowników magazynowych. Pracownicy ci często pracują długie godziny, mają niskie wynagrodzenie i złe warunki pracy. Takie sytuacje nie są niestety jednorazowe. Powtarzają się w wielu branżach, w których bogactwo tworzone przez pracowników jest nieproporcjonalnie zbierane przez tych na szczycie.

Wykorzystują tanią siłę roboczą.

Bogactwo miliarderów jest często bezpośrednio związane z wyzyskiem niedopłacanych pracowników. Wiele światowych branż opiera się na nisko opłacanych pracownikach, szczególnie w krajach rozwijających się. Ci pracownicy ciężko pracują przez długie godziny w trudnych warunkach. Często ich wynagrodzenie nie pokrywa nawet podstawowych kosztów utrzymania. Tymczasem właściciele i dyrektorzy korporacji, które ich zatrudniają, zbierają ogromne pensje i premie. W rzeczywistości trudno sobie wyobrazić wielu miliarderów bez niemal nieustannego wyzysku tej siły roboczej. Przemysł szybkiej mody stanowi jaskrawy przykład. Firmy takie jak H&M, Zara i Nike generują miliardy dolarów przychodu, sprzedając tanie ubrania, często produkowane w fabrykach, gdzie pracownicy otrzymują grosze za godzinę za tworzenie ubrań sprzedawanych z ogromnymi marżami. Bogactwo to płynie z rąk pracowników prosto do kieszeni miliarderów, którzy kontrolują

korporacje. Pracownicy, którzy wytwarzają te ubrania, często żyją w ubóstwie, podczas gdy prezesi cieszą się luksusowym stylem życia.

Są niemoralni.

Pytanie leżące u podstaw tej kwestii jest takie: czy etyczne jest, aby mała grupa osób kontrolowała tak wiele bogactwa, podczas gdy tak wielu innych zмага się z zaspokojeniem podstawowych potrzeb? Odpowiedź wydaje się jasna — nie. Koncentracja bogactwa w rękach miliarderów nie jest naturalnym wynikiem ciężkiej pracy lub pomysłowości. Niektórzy twierdzą, że miliarderzy powinni być w stanie zachować swój majątek ze względu na miejsca pracy, które tworzą, i innowacje, które wprowadzają. Jednak, gdy dobrobyt nielicznych odbywa się kosztem wielu, pojawiają się poważne pytania etyczne dotyczące uczciwości systemu. Postępowa polityka — taka jak wyższe podatki dla ultra bogatych, powszechny dochód podstawowy i silniejsza ochrona pracowników — mogłaby w dużym stopniu przyczynić się do zmniejszenia wyzysku, który leży u podstaw fortun miliarderów.

Nie powinni istnieć.

Miliarderzy nie mogą istnieć bez systemów, które wykorzystują niedopłatą i nieodpłatną pracę. Ich ogromne fortuny zbudowane są na plecach pracowników - często opłacanych groszami. Oczywiście jest, że miliarderzy nie „zarabiają” swojego bogactwa wyłącznie dzięki osobistym wysiłkom; ich fortuny są wynikiem głęboko osadzonych nierówności strukturalnych. Dopóki te systemy nie zostaną rozwiązane i zreformowane, istnienie miliarderów pozostaje przykładem nieetycznej natury współczesnego kapitalizmu.



Juventus – Inter, znowu wy!

Karolina Przybylska

Znowu ty. Wiesz, nie jestem zdziwiony. Znowu ty. Lecz myślałem, że nie będziemy się znowu widzieć. (Tekst przetłumaczony z piosenki „Ancora Tu” w wykonaniu Lucio Battisti).

Nieważne jak daleko - nawet po drugiej stronie świata. Niektóre historie, niezależnie jak bardzo próbujesz je od siebie odepchnąć, znajdą drogę, by się ponownie spotkać. W większości przypadków wracają do siebie. To jest historia Juventusu i Interu - Derby d'Italy. Przeciwnych biegunów, jak dzień i noc, przeciwieństw patrzących sobie z odległości w oczy. Możliwe, że nie było czasu, by odetchnąć po tej nocy w Milanie pod koniec października. San Siro wypełnione po brzegi, Inter otwiera wynik, Juventus odpowiada i wychodzi na pro-wadzenie. Nerazzurri ostro reagują i przejmują dwubramkowe prowadzenie, Bianconeri bliscy porażki przed zremisowaniem meczu na 4-4, który wydawał się stracony. To ostatni rozdział sagi o cechach Tolkiena, jeśli chodzi o długość i kulturową wspaniałość w sportowym spotkaniu.

Opowiadanie o meczach, przywoływanie statystyk czy przypominanie historycznych goli, byłoby prawdopodobnie zbyt łatwe, ponieważ kibice obu drużyn pamiętają uczucie radości



i smutku doświadczone podczas tego spotkania, do ostatniego detalu. Ci bardziej doświadczeni kibice polegają na almanachach czy naklejkach do albumu, ci młodszy natomiast, aby się zagłębić w temat, muszą tylko wpisać „Derby d'Italia” w Internecie.

Derby d'Italia. Prawdopodobnie nie każdy wie, że termin ten został ukuty przez legendarnego Gianniego Brerę, który w 1967 roku nadał miano temu meczowi jako symbol włoskiego futbolu, konfrontacji między dwoma najbardziej utytułowanymi klubami na włoskiej arenie. Wyrażenie to przetrwało próbę czasu i nawet dzisiaj, kiedy myślisz o Derby d'Italia, myślisz o rozgrywkach między Juventusem a Interem.

Lata 60. Era Anastasiego, Sivoriego, Mazzoliego, Fachattiego. Rewolucja w świecie piłki, ale także w świecie muzycznym. Jeśli Gianni Brera opowiadał o piłce, to włoska muzyka była w jednym z najbardziej wpływowych okresów w historii.

Mówi się, że był on fanem Lazio, ale jego piosenki nigdy nie miały wiary czy wyraźnej przynależności. Wolny, podobno jak jego śpiew, Lucio Battisti poruszył miliony Włochów, rozkochując ich w swoim introwertycznym, ale intrygującym stylu. Prostym, lecz wiecznym i ponadczasowym. To były czasy Maestro Mogola: słowa zamieniały się w sztukę, opatulone muzyką Battistiego. Tak więc zaczęliśmy ten artykuł z tłumaczeniem jego muzyki.

„Anocora tu” jest singlem, wypuszczonym parę lat później, w 1976. Piosenka ta opowiada o spotkaniu dwojga kochanków - tajnym, lecz namiętnym związku.

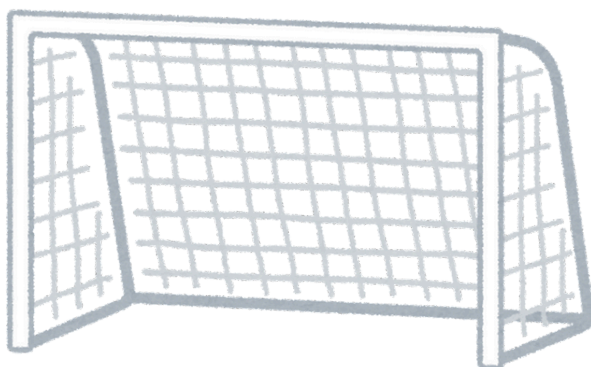
Nadal ty, niestety jedyny ty. Nadal ty, ty bezkompromisowy.

Oboje zdają sobie sprawę, że nie mogą się od siebie oddalić. Różnice, starcia, kłótnie - to wszystko część związku, która może jest niezdrowa, ale nieunikniona. Ci kochankowie, jak Juve i Inter, nienawidzili się i wyrażali swój gniew. Gniew, który przeradza się w obsesję, w niemożność istnienia bez tego drugiego. Ponieważ przygoda musi być kontynuowana, rozstanie nigdy nie będzie ostateczne. Aby być dobrym, potrzebujesz mieć dobrych przeciwników. Słodka, kusząca i powracająca trucizna.

Ale porzucenie Cię jest niemożliwe. Nie, porzucenie Cię jest niemożliwe.

Znowu razem, twarzą w twarz, w niedzielny wieczór. Przyciąganie i chęć pokazania, że jesteś lepszym od drugiego.

16 lutego 2025 roku Juventus pokonał Inter 1-0 na Allianz Stadium. Jedyny gol padł w 74. minucie po akcji Kolo Muaniego, a strzelcem był Francisco Conceição. Inter dominował w pierwszej połowie, ale nie wykorzystał swoich okazji. Juventus pokazał skuteczność w kluczowym momencie, podczas gdy Inter zmarnował swoje szanse. Ten wynik może mieć duże znaczenie w wyścigu o mistrzostwo Serie A.



Ze sprawdzianu:

Ile osób wchodzi w skład
Komisji Nadzoru Finansowego?

Odpowiedź ucznia: 13 osób,
w tym premier NBP.

Po niezbyt udanej odpowiedzi ucznia w pierwszym dniu po feriach:

N: i po co ja tu dziś przychodziłam....

U: zadajemy sobie dokładnie takie samo
pytanie



Z prac uczniów:

- Martyrologia to rozpyływanie się w cierpieniu.
- Adam i Ewa to bohaterowie Księgi Urodzaju
(poprawnie: Księgi Rodzaju)
- Rembrandt w „Dżumie” ... (oczywiście chodzi
o bohatera o imieniu Raymond Rambert)
- Wernyhora daje Gospodarzowi zadanie, aby
czekał na zawycie koguta...
- Początkowo zamiast pieniądza stosowano
wymianę portretową...

„Będziesz potem siusiał do probówki” – **prof. J. Żółkoś**

„Prawo to ja” –
prof. H. Kordulewski

„Bo wy jesteście małosprytni” –
prof. H. Kordulewski

„Pytanie czy wy byście się czuli komfortowo, gdybym miała broń?” –
prof. M. Wierzchowska

„Ta przerwa niektórym zaszkodziła” –
prof. K. Skibińska

„Rozjaśnimy w takim razie ten czas zadaniami z matematyki” –
prof. K. Skibińska

„Przerwa to rzecz święta” –
prof. K. Skibińska

„Nie doszedłeś? Co tak wolno?” – **prof. K. Skibińska**

„Na maturze uczeń może wpaść do studni i już z niej nie wyjść” – **prof. K. Skibińska**

„No to domyśl się!” –
prof. A. Hiszpańska

„Gdzie Polaków trzech, tam co najmniej 5 propozycji” –
prof. A. Bednarczyk

„Wasz brak energii wyciąga energię ze mnie, więc nie dość, że kaszlę, to jeszcze ziewam” –
prof. B. Ceglowska

„Odwożę was samochodem na pociąg, a wcześniej kajakiem przez kanał” –
prof. A. Kunowska
(o osobach dojeżdżających spoza Warszawy)

„Uczeń (szepem): To jest takie w Pani stylu
Prof. A. Bednarczyk: Słyszałam to niestety...to się na tobie zemści...”

„Uczeń: Jestem spod Grójca
Prof. M. Włodarczyk: Spod Grójca? Spod Grójca to jest Święta Trójca”

„Proste jak słońce. No nie znacie tego? Tak się mówi przecież” – **prof. W. Kofta**

„Czujesz się płaski? Nie czujesz się przestrzenny? Ja sprawię, żebyś poczuł się płaski” – **prof. K. Skibińska**
(do ucznia przy tablicy)

„Tosia nie jest taka obszerna, żebyś się za nią mógł schować” – **prof. K. Skibińska**

„Ja nie mam takich ambicji, ja tu tylko sprzątam” –
prof. M. Wierzchowska (po propozycji ucznia, żeby została ministrem edukacji)

„Chyba ci się zwoje przegrzały” – **prof. K. Skibińska**

„Rysiu, ten nawias się zaokrąglił...żebyś nie miał skojarzeń” – **prof. K. Skibińska**

„Coś się stanie i wtedy obudzi się martwy...jakby nie obudzi się, ALE...” – **prof. A. Tomalak**

„No use your brain” –
prof. J. Żółkoś

„...powstawały też pierwsze senniki...jak to według starożytnych, co jak się przyśni komputer?” –
prof. A. Bednarczyk

„1,5l krwi na dobę...normalnie jak sklepy monopolowe” –
prof. A. Tomalak

„Co tu jest fajnego w równoległobokach? No powiedziałabym, że niewiele, bo tutaj są takie głupawe zadania” –
prof. M. Przeniosło

„Sojusznikiem państwa sowieckiego jest jak zwykle gen. Mróz... No i te oddziały niemieckie nie radziły sobie z zimą” – **prof. E. Pinto**

„Czyli pozyton jest dla ciebie po złej stronie mocy” –
prof. I. Prochoniak

„Wiele was osób w życiu oszuka, ale ja was nigdy” –
prof. J. Żółkoś

„Uczeń: Wpływ kawy i herbaty...
Prof. W. Kofta: Na stan uczniów!...yyy...co mówiłeś?”

„Ojej, zestresowałam chłopaka, a to wszystko dla jego dobra” –
prof. K. Skibińska
(o nieobecnym uczniu, który miał być przy tablicy)

„Jak ruszy rubryka z cytatami uczniów, to się zemszczę” –
prof. M. Wierzchowska

„Utknęliśmy przy bananach” –
prof. K. Skibińska

„Ale weźcie używajcie mózgu” –
prof. K. Skibińska

„Coś mi się miesza. Zaraz sama pójde do tych Tworek” –
prof. A. Romska

„Nigdy nie jest za późno, żeby zacząć marnować swoje życie” – **prof. M. Przeniosło**

„Komputer też przekracza dzisiaj granicę...mojej cierpliwości” –
prof. A. Bednarczyk

„Oni z Polski nigdy nie wyjechali, ale Polska im odjechała” – **prof. A. Kunowska**

„Co jest takiego śmiesznego? A, już wiem, obecność Tadeusza!” –
prof. H. Bednarski

„Mamy I2, H+ i takie zwierzątko... No i stęzenie zwierzątka wynosi...” –
prof. H. Bednarski

„To jest sala p. Wierzchowskiej, ona ma na imię Malwina. Jakbyście nie wiedzieli, każdy nauczyciel ma imię” –
prof. M. Czujkiewicz

„**Prof. J. Żółkoś:** Czy ty jesteś dzięciołem?
Uczeń: Nie
Prof. J. Żółkoś: To czemu stukasz?”

„Dzieci i maliny głosu nie mają” – **prof. M. Wierzchowska**

„**Prof. M. Wierzchowska:**... kiedy już dostaniecie NIESTETY prawa wyborcze...
Uczeń: M. Romanowski nadal jest posłem
Prof. M. Wierzchowska: Uchodźcą jest”

„Już ta biologia was zaćmiła w ogóle” – **prof. K. Skibińska**

„Widzisz, magia matematyki jest prosta” – **prof. K. Skibińska**

„Te moduły przysłoniły ci świat, otwórz się na to” –
prof. K. Skibińska

„Gdzie masz zeszyt? Otwórz. Taki dziewczyny jesteś?!” –
prof. K. Skibińska

„Czy wy macie poziom skupienia rozwielitki, że nawet nie jesteście w stanie skupić się na własnym nazwisku?” –
prof. M. Rojewska

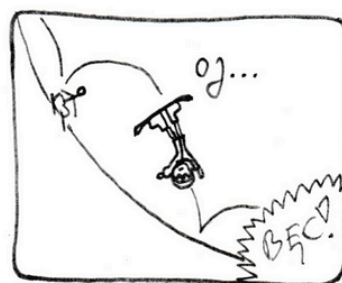
„Bardzo ładne zadanko” –
prof. M. Przeniosło
(o każdym zadaniu z geometrii)

„Zdejmujemy wszystko...to znaczy fartuszki zdejmujemy...” –
prof. H. Bednarski

„Samobójca” –
prof. H. Bednarski (słyszac za oknem motor jadący bardzo szybko)

BIAŁE SZALEŃSTWO

AKA: BIAŁA SZKOŁA *Amelia Maryńska*



T	G
Y	
M	U
C	S
Z	A
S	T
E	A
M	W



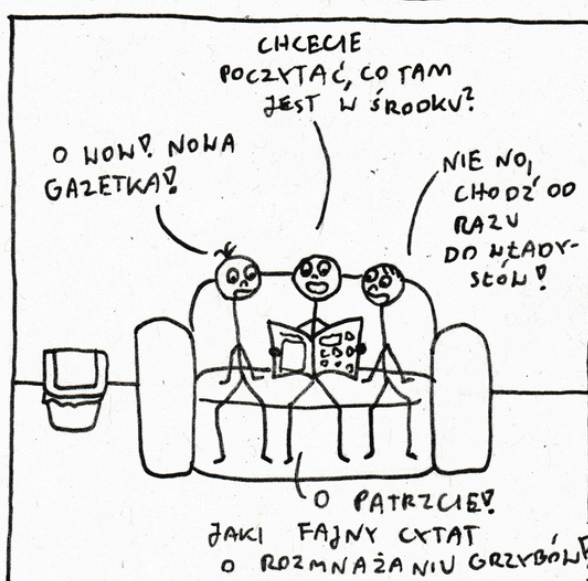
KONIEC



3. ROK

CIĘŻKIEJ PRACY,
WZLOTÓW, UPADKÓW,
KRWI, POTU, ŁEZ
ORAZ WSPÓŁPRACY
I POŚWIĘCENIA

Amelita Charymska,
Milena Podolak



KONIEC